

HYBRIS nr 55 (2021)

ISSN: 1689-4286



<https://doi.org/10.18778/1689-4286.55.01>

SZYMON WAWRZYNIAK

ORCID: 0000-0002-0301-2803

Z GENEALOGII NOWOŻYTNEGO DOŚWIADCZENIA ŚWIADOMOŚCI. CHRZEŚCIJAŃSKI RACHUNEK SUMIENIA

Powszechnie uznaje się, że istnieje związek pomiędzy nowożytnością a subiektywnością. Właściwe nowożytności ludzkie doświadczenie siebie w kategoriach bytu obdarzonego wewnętrzną głębią, świadomego ja, znajdującego się w ciele, danego poza językiem, historią i kulturą, przejrzystego i gotowego do odkrycia, odegrało niebagatelną rolę w myśleniu właściwym tej epoce¹. Jedną z dziedzin,

¹Istnieje szereg prac, które podejmują interesujący nas tutaj temat nowożytnego doświadczenia siebie. Prócz książek Foucaulta, z których bezpośrednio korzystam w niniejszym artykule, warto wymienić także następujące pozycje: Seigel (2005), Sorabji (2006) czy Taylor (2012). Pomiędzy tymi pracami występują zarówno liczne podobieństwa, jak i różnice odnoszące się do celów, metod, a także obranego przedmiotu, na którym opierają swoje konkluzje. Ze względu na złożoność zagadnienia ich analiza i porównanie przekracza ramy prezentowanego artykułu. W celu przybliżenia specyfiki właściwej mi perspektywy por. moje: Wawrzyniak (2016); Wawrzyniak (2021)

gdzie przekonanie to znajduje wyrazne odzwierciedlenie jest filozofia. Kartezjusz fundując paradygmat nowożytnej filozofii, w zwrocie ku sobie odnajduje najpierw absolutnie pewną podstawę poznania, a następnie czyni wewnątrz własnej świadomości przestrzeń, w której postępowanie w procesie budowania nowego systemu wiedzy może postępować naprzód. W filozofii Kartezjusza świadomość, pomimo tego, że pełni centralną rolę, jest jednak przede wszystkim środkiem do celu. Oznacza to, że nie zostaje ona „przepytana” w dostatecznym stopniu. Jako fundament, droga wiodąca do uzyskania odpowiedzi, nie zaś przedmiot pytania, zagadnienie świadomości jest u autora *Medytacji* zagadnieniem, które — zgodnie z deklaracją — zostaje w pełni rozwiązane. Problemy pozostawione przez Kartezjusza na boku oczywiście nie znikną. Będą one powracać nieustannie, stając się źródłem wielu rozterek nowożytności.

Wśród wielu kwestii, które przez długi czas w ogóle nie były podejmowane, wymienić należy pytanie, jak doświadczenie, na którym Kartezjusz opiera swoje rozumowanie stało się w ogóle możliwe? Choć nowożytne myślenie dość szybko zdało sobie sprawę, że zagadnienie świadomości samo w sobie niesie wiele problemów, to jednak przekonanie, iż to, co jawi się warunkiem możliwości doświadczenia, samo może być uwarunkowane, dochodzi do głosu stosunkowo późno, bo dopiero wraz z rozwojem świadomości historycznej. Wpisane w tę tradycję odsłanianie kulturowych warunków, wskazywanie, że również fundamenty mają swoje genealogie, otwiera drogę wielu wglądom i rzuca nowe światło także na sprawy, wydawałoby się, dane i ustalone raz na zawsze. Sięgając do kolebki naszej kultury, zwracając się pod tym kątem ku dziełom Homera i Hezjoda, przyglądając się dialogom Platona oraz spuściźnie pozostawionej przez Arystotelesa, zbliżając się następnie stopniowo ku czasom, w których działa

Kartezjusz, biorąc po drodze pod uwagę tradycję hellenistyczną i rzymską, a następnie chrześcijańską, widzimy, że zarówno praktyka, jak i język, reguły i inne narzędzia pozwalające na realizację i ekspresję nowożytnego doświadczenia siebie formułują się stopniowo. W historii poprzedzającej Kartezjański zwrot ku wnętrzu wskazać możemy wiele interesujących momentów, odgrywających niebagatelną rolę w konstytuowaniu się doświadczenia człowieka, które stanie się tak powszechne w czasach nowożytnych, momentów, gdzie interesująca nas perspektywa tworzy się, dojrzewa i umacnia. Z całą pewnością niezwykle ważną rolę na tym polu odgrywa chrześcijański rachunek sumienia.

Rachunek sumienia w prezentowanym kontekście widzieć należy jako praktykę charakteryzującą się dużą złożonością, wymagającą od jednostki przyjęcia określonej postawy oraz wykazania się wieloma umiejętnościami. Najważniejsze wątki, przyczyniające się w szczególności do konstytuowania się nowego doświadczenia siebie, których obecność odnotowujemy zarówno w teorii, jak i praktyce chrześcijańskiego rachunku sumienia, zostaną przedstawione poniżej. Artykuł swoje wnioski opiera na pracach powstałych we wczesnym okresie myśli chrześcijańskiej, kiedy to doświadczenie dopiero się kształtuje. Nie sięgamy tutaj zatem do filozofii epoki średniowiecza. Właściwa analiza poprzedzona zostanie krótkim wprowadzeniem o charakterze ogólnym odnoszącym się do podejmowanego zagadnienia.

RACHUNEK SUMIENIA — OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA

Zgodnie z chrześcijaństwem, rachunek sumienia polega na analizie własnego stanu moralnego jednostki. Jak pisze Gilson: „Wszak celem rachunku sumienia jest właśnie oznaczenie miejsca, do którego człowiek dotarł na szlaku wiodącym go z powrotem ku jego prawdziwej

naturze, wykazanie, jak daleko postąpiła naprzód praca nad odnowieniem obrazu Bożego” (Gilson, 1958, s. 218). Badanie siebie, którego celem jest ocena postępowania, słów, myśli i intencji, służy ciągłemu nawracaniu w kierunku pełnej wiary. Jest ono okazją do tego, by rzucić wyzwanie własnym słabościom i dążyć do ciągłej poprawy. Rachunkowi sumienia winien towarzyszyć żal za grzechy, a także postanowienie poprawy, którym kierunek nadaje pragnienie, by wieść życie w zgodzie z Ewangelią.

Rachunek sumienia nie pojawia się po raz pierwszy u chrześcijan. Znany on jest i praktykowany już w kulturze antyku. Ważnym okresem dla rozwoju teorii i praktyki omawianego zjawiska jest III wiek p.n.e., kiedy to dokonuje się tak zwany „zwrot ku wnętrzu”. Jest to czas intensywnego rozwoju technik introspekcyjnych. Świadomość staje się wtedy przedmiotem wyteżonej uwagi, czego skutki obserwować możemy w wielu nurtach filozofii².

Liczne przykłady odnoszące się do rachunku sumienia znajdujemy u autorów takich jak Seneka, Epiktet czy Plutarch. Obecność rachunku sumienia w chrześcijaństwie należy rozpatrywać na płaszczyźnie adaptacji wzorców wpływających ze spotkania i przenikania się kultur. Już pierwsi chrześcijanie, pozostający pod wpływem tradycji filozoficznej, adaptują tę praktykę i włączają ją w ramy nowej tradycji. Co warte podkreślenia, włączania tego nie należy rozumieć jako bierne naśladownictwo. To, z czym mamy do czynienia, polega na aktywnej reinterpretacji w oparciu o założenia właściwe tej budującej w owym czasie swoją tożsamość tradycji.

²Filozofia starożytna nie pozostawia żadnego tekstu, który poddawałby interesujące nas zjawisko systematyzacji. Trudno też z całą pewnością określić jego zasięg, gdyż wiele tekstów nie zachowało się do naszych czasów. Jak pisze P. Hadot, liczne przesłanki wskazują na to, że techniki introspekcyjne znały i praktykowały wszystkie szkoły. (Por. Hadot, 2003, s. 15–16; Hadot, 2000, s. 242). Na temat hellenistycznej „filozofii umysłu” por. (Annas, 1994).

Rachunek sumienia staje się ważną praktyką w ramach chrześcijańskiego życia podporządkowanemu zbawieniu. W literaturze chrześcijańskiej, już w pierwszych wiekach, odnajdujemy wiele przykładów zachęty do rachunku sumienia, wskazówek, w jaki sposób należy badać siebie, a także literackie ujęcia praktykowania analizy moralnego stanu jednostki. Dynamikę interesującym nas przykładom nadaje nowy pod wieloma względami horyzont kosmologiczny, antropologiczny i moralny właściwy chrześcijaństwu. Zgodnie z nim, Bóg znajduje centralną pozycję w porządku rzeczywistości, jest stwórcą świata i człowieka, jemu też podporządkowane są wszystkie dążenia. Człowiek zostaje stworzony i powołany do życia w raju. Ziemski los człowieka, jak jest doświadczany obecnie, w tym kontekście rozumieć należy jako konsekwencję upadku, którego opis znajdujemy w *Księdze Rodzaju*. Pierwszym ludziom, choć stworzeni zostali na obraz i podobieństwo Boga, nie dane było wieczne cieszenie się szczęśliwością. Za sprawą grzechu natura ludzka ulega zranieniu, a jego życiu odtąd towarzyszą liczne niedogodności, trud, cierpienie, zło, śmierć. Stan ten jednak nie jest permanentny. Bóg, zamykając przed człowiekiem bramy raju, nie przerywa z nim dialogu, ale podejmuje go w biegu dziejów ponownie. Przez prawo Mojżesza, proroków, a zwłaszcza w osobie Jezusa, który przychodzi na świat, by zbawić ludzkość, kontynuuje dialog z człowiekiem, dając mu nadzieję na powrót do utraconej szczęśliwości.

Teoria i praktyka chrześcijańskiego rachunku sumienia w sposób wyraźny wbudowana zostaje w struktury pojęciowe właściwe kształtującej się nowej tradycji. Sięgając do licznych przykładów, nietrudno zauważyć, że poszczególne wymiary związane z rachunkiem sumienia, takie jak motywowanie do jego podejmowania, postać jaką przybiera, to, czego dotyczy, spodziewane efekty, noszą ślady chrześcijańskiego rozumienia Boga, świata i człowieka. Spróbujmy

poniżej przyjrzeć się tym cechom omawianego fenomenu, które w szczególny sposób przyczyniają się do praktykowania i budowania doświadczenia siebie w kategoriach istot obdarzonych wewnętrzną głębią.

DYSTANS DO SIEBIE

W akcie rachunku sumienia świadomość rozdwa się na tę część która jest obiektem i tę, która jest obserwatorem. Ja przygląda się sobie, zastanawia się nad sobą, przepytuje, poddaje się analizie. Dystans wymagany podczas takiego rozrachunku odróżnia tę praktykę od działań spontanicznych lub nawykowych. Inaczej niż wtedy, gdy jednostka po prostu podejmuje określone działania, czy to pod wpływem nagłego impulsu, czy jako efekt biegłego opanowania określonych umiejętności, w rachunku sumienia mamy do czynienia ze świadomą i uważną pracą umysłu.

Wiele na temat dystansu i rozdwojenia właściwego rachunkowi sumienia dowiedzieć możemy się odwołując się do języka, za pomocą którego jest on opisywany. Już od czasów antycznych praktyka ta przedstawiana jest za pomocą trzech głównych modeli: medycznego, sądowego oraz administracyjnego. (Por. Foucault, 2019, s. 76 oraz 84). Weźmy jeden z przykładów, w którym wyraźnie widać odwołanie się do jednego z wymienionych wzorców:

Trybunał ów jest straszny, wyrok nie do odwołania, a kara nie do zniesienia. Jeżeli nie chcesz znosić kary nawet tutaj, osądź siebie samego, zażądaj od siebie zdania rachunku. Posłuchaj Pawła, który mówi: „Jeżeli sami siebie sędzimy, nie będziemy sądzeni” (1 Kor 11, 31). Jeżeli w ten sposób postąpisz, krocząc naprzód tą drogą zostaniesz nawet ukoronowany (Jan Chrzostom, 2003, XLI, 12. 25-32, s. 18).

Pomimo że modele, o których mowa wyżej, różnią się od siebie w szczegółach, w każdym z omawianych wypadków istotne jest to, że jedna instancja diagnozuje i ocenia drugą. Mamy więc do czynienia ze stroną aktywną i bierną, obserwującą i obserwowaną, prowadzącą i podporządkowaną itp., które wspólnie charakteryzują to samo indywiduum. Niezależnie czy instancja oceniająca przedstawiana będzie jako lekarz, sędzia, czy właściciel gruntu, oceniana zaś jako pacjent, podsądny, czy stan posiadania, podmiotem i przedmiotem diagnozy i oceny jest ta sama jednostka.

W rachunku sumienia mamy do czynienia z tym samym indywiduum, które zwraca się ku sobie, samo siebie bada i rozlicza. W akcie refleksji jednostka porzuca swoją normalną, zaangażowaną w świat postawę czyniąc siebie samą przedmiotem poznania. Zwracając się do historii, nie ma wątpliwości, że już Platon i Arystoteles odnotowują tę właściwość człowieka, mianowicie, że jest on w posiadaniu zdolności polegającej na przeniesieniu uwagi ze świata zewnętrznego i zwrócenia się ku sobie, ku procesom i treściom zachodzącym w umyśle³. Autorzy ci jednak nie przywiązują znaczącej wagi do analizy własnego wnętrza, nie znajdziemy u nich szerszych rozważań na ten temat, a tym bardziej teorii życia wewnętrznego ani wskazówek odnoszących się do konkretnych praktyk nakierowanych na zdanie sprawy z siebie. Dopiero z czasem wszystkie te wymienione wymiary nabierają znaczącej wagi, stając się przedmiotem wnikliwych analiz.

³Por. (Platon, 1999, 159A, s. 52): „To jasne przecież, że jeśli posiadasz rozwagę, to potrafisz o niej jakiś sąd wydać. Przecież, niewątpliwie, jeżeli ona w kimś jest, to przysługuje mu, musi wywołać pewne spostrzeżenie, na podstawie którego mógłbyś sobie urobić sąd o niej, co to jest ta rozwaga i jaka jest”, .; Por. (Arystoteles, 2000, 1170A – 1170B, s. 274): „[...] i jeśli ten, kto widzi, spostrzega, że widzi, i ten, kto słyszy, spostrzega, że słyszy [...] — i w odniesieniu do wszystkich innych funkcji istnieje podobnie jakaś świadomość tego, że je wykonujemy, tak że możemy spostrzegać, że spostrzegamy, i myśleć, że myślimy; i jeśli to, że spostrzegamy i myślimy jest spostrzeganiem, że istniejemy [...]”; por. też (Arystoteles, 1992, 448A, s. 228).

ROZLEGŁOŚĆ ANALIZY

Refleksja ta jest rozległa i dotyczy licznych spraw. Sięgając do najwcześniejszych tekstów chrześcijańskich, w których mowa jest o rachunku sumienia, możemy przekonać się bez trudu o rozległości doświadczenia siebie właściwego tej praktyce. Tym, co rzuca się w oczy podczas lektury, jest szeroka lista zagadnień oraz pytań, które winna postawić sobie jednostka podejmująca się trudu rozrachunku z samą sobą. By przywołać jeden z wczesnych przykładów, w *Komentarzu do „Pieśni nad pieśniami”* Orygenes temat ten pojawia się w związku z szerszym pytaniem dotyczącym imperatywu samopoznania. Orygenes podkreśla najpierw wagę imperatywu, a następnie zauważa, że udzielenie odpowiedzi na pytanie o to, w jaki sposób dusza poznaje siebie nie jest łatwe. Zaraz po tym, w swym wywodzie przyjmuje, że istnieją dwie drogi prowadzące do samowiedzy. Pierwsza wskazuje na pytania metafizyczne dotyczące natury, druga odnosi się do płaszczyzny moralnej i wiąże się z zagadnieniami postępowania oraz skłonności duszy. Oczywiście drugi ze wskazanych wymiarów odsyła do interesującej nas tutaj kwestii rachunku sumienia. Orygenes w swej analizie przywołuje liczne kwestie, które winny interesować duszę w rachunku sumienia. Zacytujmy może fragment tekstu:

[...] czy ma dobre, czy złe skłonności, czy jej zamiar jest słuszny, czy niesłuszny; a jeśli ma słuszne zamiary — czy jej nastawienie jest jednakowe w odniesieniu do wszystkich cnót, zarówno w myśli, jak i w działaniu, czy tylko w odniesieniu do spraw niezbędnych i oczywistych; czy działa w tym kierunku, by czynić postępy i rozwijać się w pojmowaniu rzeczywistości i we wzroście cnót,

czy poprzestaje na tym, co zdoła osiągnąć; czy dba tylko o siebie, czy może też pomagać innym i nieść im pożytek poprzez słowo nauki albo przez przykład postępowania (Orygenes, 2005, s. 92–93).

Przytoczone słowa stanowią zaledwie fragment dłuższej wypowiedzi, w której podejmowane są liczne kwestie domagające się — według Orygenesusa — analizy w ramach namysłu nad postępowaniem duszy. Rozważania filozofa pozwalają zapoznać się z długą listą pytań, z jakimi winna zmierzyć się jednostka w swym rozrachunku z samą sobą. Jak pisze autor *Komentarza do Pieśni nad pieśniami*, obowiązkiem duszy jest w tym wypadku zrozumienie, jak postępuje, to znaczy skupienie się na własnych skłonnościach. Autor porusza szereg problemów powiązanych z analizą życia wewnętrznego jednostki. Jej przedmiotem są pobudki, skłonności, zamiary, ich kontekst, odniesienie do rzeczywistości, relacja do celów oraz do innych ludzi. Badając siebie zwrócić należy uwagę zarówno na osiągnięcia i zaniedbania, zalety i wady. Autor podkreśla w tekście również ważną rolę przypadającą w udziale przemyśleniu przyczyn, z których rozpoznane skłonności wpływają. Uważnemu badaniu należy poddać uczucia jakie towarzyszą myślom i działaniom. Należy zobaczyć, czy pobudki leżą w namiętnościach i pragnieniach, czy są efektem słabości, których jednostka się bez skutku opiera, jak radzi sobie z uczuciem gniewu, smutku, strachu, pragnieniu zaszczytów; czy jest się uległym wobec plotek i uroków retoryki. Całość analizy przy tym ma na celu oznaczenie, na ile odbiega od ideału, który winien być jej celem. Dzięki temu osiągnięta zostaje świadomość tego, co należy czynić, a czego się wystrzegać, udziałem jednostki staje się poznanie braków oraz tego, co posiadane jest w nadmiarze, co należy zachować, a co poprawić.

ZAANGAŻOWANIE UMYŚŁU

Rachunek sumienia angażuje szereg władz duchowych oraz zdolności umysłowych człowieka, wykorzystuje ich potencjał, by osiągnąć pożądane rezultaty. Jak widać na przykładzie tekstu Orygenesusa analiza wydobywa na jaw szeroką sferę życia wewnętrznego. Jej badanie, mające na celu uświadomienie sobie obecnego stanu i otwierające możliwość korekty, nie byłaby możliwa bez odpowiednich narzędzi. Zacytujmy tutaj Jana Kasjana, u którego znajdziemy pochwałę „daru rozpoznawania”:

Jak zgubny jest brak rozpoznawania dla mnicha, wyjaśnia dobrze powyższy przykład z Pisma Świętego, porównujący go z miastem pozbawionym murów.

Na rozpoznawaniu bowiem opiera się mądrość, roztropność i umiejętność, bez których nie można zbudować naszego „domu wewnętrznego”, ani zebrać duchowych bogactw: Dom się buduje mądrością, a roztropnością — umacnia; rozsądek napełnia spichlerze wielkimi dobrami, drogimi; miłymi. (...)

Wyraźnie z tych orzeczeń wynika, że bez łaski rozeznawania żadna cnota nie może ani dojść do doskonałości, ani też w niej wytrwać.

Wszyscy za błogosławionym Antonim stwierdzili wówczas zgodnie, że prawidłowe rozpoznawanie jest cnotą, która ochrania pozostałe, a mnichowi pozwala pewnie i bezpiecznie dojść do Boga. Ci, którzy tę cnotę posiadli, łatwo osiągnęli szczyty doskonałości, a ci, którzy byli jej pozbawieni, chociaż wiele trudzili się, nie zdołali ich nigdy osiągnąć. Cnota właściwego rozpoznawania i roztropnego działania jest bowiem rodzicielką, stróżem i przewodniczką wszystkich cnót (Jan Kasjan, 2002, 2.5, s. 114-115).

W rachunku sumienia biorą udział zarówno myśl, jak i wola, zaangażowane są pamięć i uwaga, a założone cele osiągnane są dzięki zdolności przypominania, analizy, skupienia, rozróżniania, rozszyfrowywania, kontroli. Możliwość polegania na władzach

poznawczych ma niebagatelne znaczenie zwłaszcza ze względu na słabość zepsutej przez grzech natury ludzkiej, a także zwodniczość występków i pokus, na jakie narażona jest jednostka każdego dnia. Walka wewnętrzna, zamęt, wielość, ruchliwość myśli będące przeszkodą w skupieniu, myśli, które pojawiają się błyskawicznie, na które nie ma czasu zwrócić uwagi i takie, które pomimo destrukcyjnej mocy przyjmowane są bez nieufności, stanowią ciągłe zagrożenie dla wysiłków jednostki. W obliczu prezentowanych zagrożeń jednostka nie może po prostu brać myśli w sposób, w jaki się one pojawiają w umyśle, ale zmuszona jest wykonywać nad nimi określoną pracę, rozróżniać, rozszyfrowywać, wydobywać ukryte znaczenie, poszukiwać źródeł i oceniać wiarygodność. W tej sytuacji użycie władz i umiejętności motywowane jest dążeniem do lepszej pracy nad sobą, umiejętnego zarządzania życiem wewnętrznym, dopuszczenia wyłącznie myśli, które powodują poprawę i odrzucenia szkodliwych, zapobiegania temu, by myśli szkodliwe zakorzeniły się w duszy, stając się powodem upadku.

Dobry przykład potwierdzający powyższe spostrzeżenia odnajdujemy u cytowanego wyżej Kasjana (zob. Foucault, 1999, s. 102). Autor ten pisząc o rachunku sumienia, odwołuje się do wielu metafor, które pozwalają zwrócić uwagę na rolę dobrego wykorzystania władz poznawczych w drodze ku doskonałości. Zacznijmy od porównania duszy z młynem wodnym (zob. Jan Kasjan, 2002, 1.18, s. 92 i nn.). Jak możemy przeczytać, młynarz nie ma wpływu na przepływ wody, który wprawia w ruch młyn, lecz mimo to może mleć dobre lub złe ziarno. Analogicznie dusza nie posiada wpływu na przepływ myśli, jednak dzięki rachunkowi sumienia, posiada zdolność do oddzielania myśli pożytecznych od szkodliwych. Inny przykład przytaczany przez autora *Rozmów...* to setnik z Ewangelii. (zob. Jan Kasjan, 2002, 7.5, s. 291 i nn.). Oficer nadzorujący ruch żołnierzy każe (w zależności

od posiadanych przez nich zdolności) jednym z nich odejść, a innym przyjść — podobnie w rachunku sumienia jednostka uzyskuje zdolność kontroli nad ruchem myśli, wykluczając te, które są szkodliwe, zachowując zaś i dysponując myślami, które służą pokonaniu słabości. Kolejny przykład, to wprawny bankier (zob. Jan Kasjan, 2002, 1.20, s. 96 i nn.). Monety, które otrzymuje bankier, mogą być zarówno autentyczne, jak i fałszywe. Zadaniem, jakie ma on do wykonania, jest ich ocena. Po otrzymaniu monety musi on zatem zwrócić uwagę na wizerunek oraz kruszec, wziąć pod uwagę jej wagę oraz mennicę, z której pochodzi. Dopiero na podstawie analizy może on dokonać prawidłowej selekcji. Podobnie, powie Kasjan, jest z myślami. Także w przypadku myśli w grę wchodzi rozmaite możliwości. Dla przykładu, mogą one mieć blask taki, jak złoto — jest tak w przypadku maksym filozoficznych — lecz być wykonane z taniego materiału. Może też być odwrotnie i moneta autentyczna, czy to wskutek zabrudzenia czy zniszczenia, może wyglądać na fałszywą. Z taką sytuacją mamy do czynienia, gdy w dobre myśli wnika złe uczucie i zniekształca je.

Obrazy użyte przez Kasjana ukazują wagę, jaką w rachunku sumienia ma umiejętność odróżniania myśli. Dzięki niej jednostka posiada narzędzia pozwalające na zachowanie tego, co pożądane, a także na usunięcie szkodliwych treści. Duszy człowieka nie jest obce doświadczenie czegoś, na co nie mamy wpływu, ale — zgodnie z rozumowaniem obecnym u Kasjana — umiejętne użycie technik kontroli i mechanizmów selekcji treści doświadczenia wewnętrznego, umożliwia uzyskanie pożądanych rezultatów niezależnie od materiału, jaki przepływa przez duszę. Również w przypadku, kiedy materiał ten jest nie najwyższej jakości, jednostka posiada potencjał, dzięki któremu jest w stanie przeciwdziałać oddalaniu się od Boga.

SYSTEMATYCZNOŚĆ I POWTARZALNOŚĆ

Refleksja właściwa rachunkowi sumienia jest systematyczna i powtarzalna. W związku z zagrożeniami, na jakie narażone jest życie duchowe człowieka, skupienie się na sobie w rachunku sumienia staje się czynnością o ogromnym znaczeniu. Z tego tytułu jego praktykowanie musi być stałą częścią życia podporządkowanego zbawieniu. Tym, co istotne, w licznych wypowiedziach rachunek sumienia łączy się z narzuceniem sobie określonych reżimów. Nie wystarcza zatem zajmowanie się badaniem siebie w dowolnym czasie lub przy określonych okazjach. Jednostka powinna uczynić rachunek sumienia składową rutyną własnego życia, podejmując badanie siebie z maksymalną regularnością i częstotliwością. Zacytujmy kilka fragmentów pochodzących od Doroteusza z Gazy:

Musimy więc, bracia, czuwać nad sobą zawsze i strzec się tego wszystkiego, abyśmy nie wpadli w niebezpieczeństwa.

Bo powinniśmy robić rachunek sumienia nie tylko z dnia, ale i okresowo, np. co miesiąc, co tydzień. Należy mówić: „W zeszłym tygodniu tak a tak ulegałem takiej a takiej wadzie, a jak jest obecnie?”. Podobnie, co jakiś czas: „W zeszłym roku ta a ta wada miała nade mną przewagę, a jak jest teraz?”. I tak wciąż badać siebie, czy postąpiliśmy naprzód, czy może pozostaliśmy tacy sami albo nawet staliśmy się gorsi.

Przekazali nam Ojcowie, jak powinien każdy z nas oczyszczać się z dnia na dzień. Zastanowić się należy wieczorem, jak spędziło się dzień, a rano znowu, jak spędziło się noc [...]. A my, ponieważ wiele grzeszymy, ze względu na naszą krótką pamięć powinniśmy zaiste i co sześć godzin robić rachunek sumienia i pytać się, jak ten czas spędziliśmy i jak zawiniliśmy (Doroteusz z Gazy, 1980, 46, 111, 117, ss. 63, 103, 106.).

Oczywiście za takim postawieniem sprawy stoi wiele przesłanek. Podstawowym czynnikiem jest tu jednak zepsucie natury ludzkiej i płynące stąd nieustanne zagrożenie osunięcia się w grzech. Zalecenie narzucenia sobie dokładnych reżimów, powtarzalność, rutyna pomagają czuwać nad sobą. Nawyk wzmacnia i wspiera praktykę, utrzymuje świadomość w gotowości, nie pozwala zwyciężyć lenistwu i zaniechaniu. Pomaga też zachować nieustanną czujność, co odgrywa szczególną rolę w obliczu natury zła, które zjawia się pod różnymi postaciami i atakuje w najmniej oczekiwanych okolicznościach. Bycie nieustannie świadomym, oznacza gotowość do mierzenia się z podstępami i zwodniczymi wybiegami, za pomocą których zło toruje sobie drogę ku duszy jednostki.

UZEWNĘTRZENIE

Rachunek sumienia jest praktyką nie tylko prywatną, ale też publiczną. Trzeba pamiętać, że nawet maksymalna czujność nie daje gwarancji obrony przez grzechem i nawet ci, którzy regularnie rozmyślają nad sobą nie są wolni od groźby upadku. Nadmierna ufność we własne siły, chwila nieuwagi, mogą stworzyć okoliczności sprzyjające osunięciu się w grzech. Aby tego uniknąć, istotne jest przedsięwzięcie wszelkich możliwych środków. Imperatyw czujności wobec myśli i intencji, mającej na celu obronę przed upadkiem w grzech, niezwykle często w tradycji chrześcijańskiej łączy się z wymogiem uzewnętrznienia i poddania się ocenie przez innych⁴.

⁴Ten wątek w sposób bardzo mocny akcentuje M. Foucault w swych ostatnich pracach. Zacytujmy jeden z przykładów, który odśłania powody zainteresowania tym tematem autora *Historii seksualności*: „Długo jednostka uwierzytelniała się świadectwem innych i ujawnieniem swego z nimi związku (w przynależności rodowej, poddaństwie, protekcji); potem uwierzytelniano jednostkę za pośrednictwem jej dyskursu prawdy o samej sobie, jaki potrafiła lub była zmuszona prowadzić. Wyznanie prawdy wpisało

Dla chrześcijan, rachunek sumienia, podobnie jak życie człowieka wzięte w ogóle, nigdy nie jest całkowicie prywatne. Jego świadkiem jest zawsze wszechwiedzący Bóg, który zna wszystkie zakamarki duszy ludzkiej. Zgodnie ze słowami Augustyna:

Ty zaś, który stworzyłeś człowieka, wiesz o nim wszystko. (Augustyn, 1998, X. 5, s. 265.).

Autorzy chrześcijańscy zwracają uwagę na to, że bycie na widoku, czynienie swojego wnętrza dostępnym dla innych pełni istotną rolę w unikaniu grzechu:

[...] a bądźcie pewni, że ogarnięci wstydem, iż ludzie nas poznają, zaprzestaniemy grzeszyć, a nawet myśleć cokolwiek nieprawego. Bo jaki grzesznik pragnie być widziany? I czy ten, kto zgrzeszył, raczej nie będzie kłamał, aby grzech ukryć? A więc tak zapisujemy, jakbyśmy grzechy mieli wszystkim przekazać. Bo tak jak przecież nie oddawalibyśmy się rozpuście, gdyby nas widziało otoczenie, tak będziemy unikać nieczystych myśli zawstydzeni, że je poznają. Piszmy na oczach współtowarzyszy ascezy, byśmy czerwieniąc się od notowania tego, co ma być widziane, w ogóle nie mieli złych poruszeń (Atanazy Aleksandryjski, 1987, 55, s. 90.).

Badanie siebie nie jest czynnością wyłącznie prywatną, a przesłanki wspierające wymóg uzewnętrznienia są zarówno natury kosmologicznej, antropologicznej, moralnej oraz epistemicznej. Spróbujmy skupić się w tym miejscu wyłącznie na dwóch ostatnich wymiarach. W cytowanym wyżej fragmencie obiektywizacja pełni rolę prewencyjną, pomaga w powstrzymaniu się od popełniania zła. Jeśli uznamy za zasadną psychologię grzechu, zgodnie z którą samo

się w centrum indywidualizujących procedur stosowanych przez władzę” (Foucault, 2000, s. 57).

ujawnienie jest karą dla grzesznika, nieuchronność kary zaś skutecznym narzędziem odstrasającym od popełnienia występku, to zasadnym jest również uznanie, że zapobieganie występkiwi leży w nieuchronności ujawnienia winy, ujawnienia, dodajmy, które sam grzesznik postrzega jako spoczywający na nim obowiązek. Obok wymienionej moralnej perspektywy, za wymogiem obiektywizacji stoi również uzasadnienie odwołujące się do możliwości poznawczych jednostki. Badająca siebie jednostka jest omylna co do siebie, w czym niebagatelny udział ma wyjątkowy materiał, z jakim ma do czynienia. Podstępność i zdolność zwodzenia właściwa złu sprawia, że nie powinno się jednostki pozostawiać samej sobie. Bez przewodnictwa duchowego szanse na pozytywny rezultat zostają zredukowane. Obrona przed podstępami, za pomocą których zło zagnieżdża się w duszy ludzkiej, wymaga zwrócenia się ku bardziej doświadczonemu słuchaczowi. Doświadczony słuchacz, dzięki swej wiedzy, jest w stanie rozpoznać właściwości myśli umykające wyznającemu, a także służyć mu radą i właściwie nim pokierować.

Jak widzieliśmy w wyżej cytowanym fragmencie, jednym ze środków służących obiektywizacji jest pismo. Weźmy jeszcze może jeden przykład:

Uważajmy na każdy czyn i każde poruszenie duszy, zapisujmy je tak, jakbyśmy chcieli wszystkim podać do wiadomości (Atanazy Aleksandryjski, 1987, 55, s. 90).

Zalecenie obiektywizacji tego, co dzieje się w głowie jednostki znajduje wyraz w zachęcie do spisywania własnych myśli. Pismo pełni ważną rolę w uchwytowaniu treści oraz przebiegu życia wewnętrznego. Pisanie pozwala zobaczyć siebie tak, jak jest się widzianym przez innych,

ale też doświadczyć wstydu z powodu swego zepsucia. Innym ważnym środkiem jest werbalne wyznawanie win. W życiu klasztorowym podstawowym obowiązkiem jest zdawanie relacji ze swych myśli i intencji przełożonemu:

Nie ukrywajcie niczego z powodu wstydu, lecz wszystko wyjawiajcie starszym (...)
(Jan Kasjan, 2002, II.13, s. 131).

Zarówno pismo jak i mowa towarzyszą „wewnętrznemu” procesowi rachunku sumienia stanowiąc jego zewnętrzny etap. Za ich pomocą, to co wewnętrzne zwraca się ku światu, staje się dostępne i dzielone z innymi. Jak widzimy, już we wczesnym chrześcijaństwie ma miejsce budowanie postawy, która za naturalne i pożądane uznaje to, że świadkami grzesznych myśli i uczynków staną się inni. Chodzi o zachętę, by uczynić się przejrzystym nie tylko dla siebie, ale też dla innych i o uczynienie przejrzystości warunkiem osiągnięcia określonych istotnych celów. Obrona przed grzechem i dążenie do poprawy są możliwe w ramach relacji do innego, który posiada wgląd w najgłębsze sekrety zainteresowanej swym doskonaleniem jednostki. Obecność innego pełni w tym procesie funkcję odstrasżającą, korygującą, ale też wyzwalającą. Wystawianie się na widok publiczny, ukazanie swej słabości, służy nie tylko odstraszeniu od popełniania zła, budowaniu poczucia skruchy oraz wspiera dążenie do poprawy, ale także pełni funkcje terapeutyczne, jest źródłem uczucia odciążenia, które następuje wraz z wyjawieniem.

UDZIAŁ EMOCJI

Rachunkowi sumienia towarzyszą silne emocje. Jak widzieliśmy wyżej, realizacja celu wpisanego w badanie siebie wymaga dystansu i spokojnego przyjrzenia się sobie. Aby ujawnić siebie jednostka dokonuje inspekcji, w której zaangażowane są jej racjonalne siły, gdzie pożądane jest neutralne spojrzenie, pozwalające na rzetelne wydobycie zawartości wnętrza na powierzchnię. Jednak stawka rachunku sumienia, świadomość stanu, w jakim znajduje się ludzka kondycja, nieustanna groźba grzechu, konieczność poddania się ocenie, dokładnego badania i wyjawienia wyników innym, a następnie poddania się ich ocenie i zadośćuczynienia win, nie pozostają bez wpływu na stan uczuć jednostki. Silne emocje są jednym z czynników nieustannie towarzyszących namysłowi nad sobą. Weźmy przykład z Augustyna:

Spowiadanie się już nie z tego, jaki byłem, lecz z tego, jaki teraz jestem, będzie owocne: bo będę to wyznawał z tajemną radością, ale i z lękiem, z tajemnym smutkiem, lecz i z nadzieją, i to nie tylko wobec Ciebie, lecz także wobec ludzi wierzących, uczestników mojej radości i współników mojej doli śmiertelnej, członków tej samej społeczności [...] (Augustyn, 1998, X. 4, s. 264.).

Cytowany fragment *Wyznań* Augustyna jest jednym z wielu podobnych przykładów potwierdzających fakt emocjonalnego zaangażowania badającej siebie jednostki. W rachunku sumienia świadomość doświadcza szeregu stanów, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Pomimo wymogu dokładnego i skrupulatnego przeglądu własnego stanu, jednostka nie pozostaje w nim chłodna i neutralna. Kontekst, w którym dokonuje się rozrachunek z samym sobą, wytwarza w jednostce całą gamę rozmaitych emocji, takich jak radość z postępu, nadzieja poprawy, strach przed karą, wstyd, skrucha, żal

za grzechy. Występujące emocje przeżywane są często w sposób mocny, mają one duże natężenie, nie są wolne od egzaltacji:

Jakże będziemy, ktoś zapyta, sami sobie wymierzać karę? Żałuj; wzdychaj gorąco; upokarzaj się; pograż się w smutku; szczegółowo przypominaj sobie grzechy. Jest to niemałe ukaranie duszy. Ktoś do głębi przejęty żalem wie, że w ten sposób najbardziej karana jest dusza. Jeśli ktoś przypomina sobie grzechy, wie, jakie rodzi się stąd cierpienie duchowe. Dlatego Bóg ustanawia sprawiedliwość jako nagrodę za taką skruchę, mówiąc: „Wypowiedz najpierw ty swoje grzechy, abyś dostał usprawiedliwienia” (Iz 43, 26 LXX). Nie jest, w żadnym razie nie jest, rzeczą małą ku poprawie zebrać razem wszystkie swoje grzechy i każdy z osobna ustawicznie roztrząsać oraz szczegółowo się nad nimi zastanawiać. Czyniący w ten sposób, obudzi w sobie taką skruchę, że będzie się nawet uważać za niegodnego tego, że żyje. A kto tak myśli, stanie się miękki od wosku (Jan Chryzostom, 2003, XLI, 12. 25-32, s. 18).

PODSUMOWANIE

Doświadczenie wewnętrzności nie jest oczywiste, a zwrócenie się ku historii potwierdza, że zarówno waga, jaką doń przykładamy, a także przyjmowane formy, nie są dane poza określonym czasem i kulturą. Na tym tle nowożytny nowy początek — którego ideowy wyraz znajdujemy w pismach Kartezjusza — zakorzeniony jest w tradycji, a jego ekspresję u progu epoki nowożytnej poprzedzają liczne zjawiska i procesy, które doświadczenie to konstytuują, wspierają i reprodukują. Choć z całą pewnością nowożytność przyniesie wiele nowych zjawisk, dzięki którym subiektywność odsłoni się także w nieznanym wcześniej formach, nowożytna transformacja stanowi jedną z odsłon historii, której początki sięgają głęboko wstecz. Teoria i praktyka rachunku sumienia we wczesnym chrześcijaństwie, będące tematem niniejszego artykułu, stanowią jeden z przykładów pozwalających na śledzenie jego

kształtowania się na długo przed narodzinami nowożytnego obrazu świata. Mieliśmy okazję powyżej zwrócić uwagę na szczególnie istotne czynniki motywujące jednostkę do tego, by wprawiła w ruch własne władze umysłu i nauczyła się dostrzegać w sobie wewnętrzne pokłady, które mogą stać się materiałem analiz i przemyśleń. Choć w interesującym nas okresie, zjawisko rachunku sumienia ma jeszcze ograniczony zasięg, to jednak z czasem zyskuje znaczenie także poza gronem osób duchownych. Bardzo ważną datą w tej historii jest rok 1215. W trakcie soboru laterańskiego IV — w kanonie 21, *omnis utriusque sexus* — wprowadzony zostaje obowiązek, co najmniej raz do roku, spowiedzi indywidualnej dla dorosłych kobiet i mężczyzn (zob. Le Goff, 1988, s. 317)⁵. W prezentowanym kontekście rozszerzenie obowiązku spowiedzi na warstwy świeckie, stanowi zwieńczenie tendencji od dawna obecnej w chrześcijaństwie, będąc zarazem ważnym krokiem torującym drogę nowożytnemu doświadczeniu siebie.

Bibliografia

Annas, J.E. (1994). *Hellenistic Philosophy of Mind*. Berkeley: University of California Press.

Arystoteles. (1992). *O zmysłach i ich przedmiotach*. w: *idem. Działa wszystkie, t. 3*. przeł. P. Siwek. Warszawa: PWN.

⁵Kontekst ten interesuje również M. Foucaulta, zob. przykładowo (Foucault, 2000, s. 57 i nn.; 103 i nn.) Warto zaznaczyć, że jeszcze w okresie, o którym mowa, spowiedź w praktyce często okazywała się czymś przekraczającym zdolności wielu ludzi. Jak to ujmuje Aron Guriewicz, „[...] ludzie tej epoki nie byli zdolni do wnikliwej analizy własnej świadomości; często dochodziło więc do profanacji sakramentu spowiedzi. Również wielu spowiedników nie potrafiło pomóc wiernym w dokonaniu takiej autoanalizy, poprzestając na zewnętrznych formułach” (Guriewicz, 2002, s. 117).

- Arystoteles. (2000). *Etyka nikomachejska*. przeł. D. Gromska. w: *idem. Dzieła wszystkie, t. 5*. Warszawa: PWN
- Atanazy Aleksandryjski (św.). (1987). *Żywot świętego Antoniego. Antoni Pustelnik, Pisma*. przeł. Z. Brzostowska i in. Warszawa: PAX.
- Augustyn (św.). (1998). *Wyznania*. przeł. Z. Kubiak. Kraków: Znak.
- Doroteusz z Gazy (św.). (1980). *Nauki ascetyczne*. przeł. M. Borkowska OSB. Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Foucault, M. (2000). *Historia seksualności*. przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa: Czytelnik.
- Foucault, M. (2019). *Wyznania ciała. Historia seksualności. Tom 4*. przeł. T. Stróżyński. Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.
- Gilson, E. (1958). *Duch filozofii średniowiecznej*. przeł. J. Rybałt. Warszawa: PAX.
- Guriewicz, A. (2002). *Jednostka w dziejach Europy (średniowiecze)*. przeł. Z. Dobrzyniecki. Gdańsk–Warszawa: Marabut.
- Hadot, P. (2000). *Czym jest filozofia starożytna*. przeł. P. Domański. Warszawa: Aletheia.
- Hadot, P. (2003). *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*. przeł. P. Domański. Warszawa: Aletheia.
- Jan Chryzostom (św.). (2003). *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza (część druga: homilie 41-90)*. przeł. Ks. A. Baron, J. Krystyniacki, Kraków: WAM, Księża Jezuici.
- Jan Kasjan (św.). (2002) *Rozmowy z Ojcami T.1*. przeł. ks. J. Nocoń. Kraków: Tyniec.
- Le Goff, J. (1988). *Narodziny czyścca*. przeł. H. Januszewska, „Literatura na Świecie” 4(201).
- Orygenes. (2005). *Komentarz do „Pieśni nad pieśniami”. Homilie o „Pieśni nad pieśniami”*. przeł. S. Kalinkowski. Kraków: WAM.

- Platon. (1999). *Charmides*. w: Platon, *Dialogi*, t. 1. przeł. W. Witwicki. Kęty: Antyk.
- Seigel, J.E. (2005). *The idea of the self*, Cambridge, New York: Cambridge University Press.
- Sorabji, R. (2006). *Self*, Oxford: Clarendon Press.
- Taylor C. (2001). *Źródła podmiotowości*, przeł. M. Gruszczyński. Warszawa: PWN.
- Wawrzyniak S. (2016). *Kultura poznania siebie. Upadek czy rozwój?* Poznań: UAM.
- Wawrzyniak S. (2021). *Wartość samowiedzy w perspektywie historycznej. Zarys problematyki*. w: *Dialog filozoficzny o człowieku*. P. Szymczyk, E. Chodźko (red.). Lublin: Tygiel.

ON THE GENEALOGY OF THE MODERN EXPERIENCE OF CONSCIOUSNESS. CHRISTIAN SELF-EXAMINATION

Abstract

The article aims to investigate the modern self-experience of an individual from the point of view of the historical conditions that make this experience possible. This undertaking will be supported by the turn to a theory and practice of self-examination as it appears in early Christianity. It is widely recognized that there is a connection between modernity and subjectivity. One of the areas where it is reflected is philosophy. By founding the paradigm of modern philosophy, Descartes finds in his turn to himself a certain basis of cognition and a space where forward progress in the process of building a new system of knowledge may take effect. For Descartes consciousness is, however, a means, not an end. This is one of the reasons why it is not "questioned" sufficiently. Among many questions that were not addressed at all for a long time, one should mention, how the experience on which Descartes bases his reasoning became possible. In the history preceding the Cartesian turn inward, we can identify many interesting moments - which can be found

with great confirmation in early Christianity - that play a significant role in the constitution of the experience that will become so important for modernity.

Keywords: subjectivation; self, self-examination, culture, history, modernity.

Słowa kluczowe: subiektywizacja, jaźń, rachunek sumienia, kultura, historia, nowożytność.